

NSZZ

Solidarność

PRYZMAT

Nr 23-24/2017 (20.XII.2017) Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

Wesołych Świąt i Do Siego Roku!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy zdrowych i radosnych chwil spędzonych w gronie rodzinnym.

Bożego błogosławieństwa, zdrowia, szczęścia, spełnienia marzeń i realizacji podjętych postanowień noworocznych.

*Składamy życzenia wszystkim pracownikom KGHM
i spółek z grupy kapitałowej
oraz emerytom i rencistom Polskiej Miedzi.*



Życzą:

*Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”
Komisje Zakładowe i Międzyzakładowe NSZZ „Solidarność”
Redakcja „Pryzmatu”*



Kolejna inwestycyjna wtopa Wirtha

Smutne, choć w pewnym sensie spodziewane wieści zza Atlantyku. KGHM będący w 80% udziałowcem KGHM Ajax Mining Inc. nie uzyskał zgody na eksploatację kanadyjskiego złoża. Według wstępnych założeń produkcja miała ruszyć pod koniec 2018 r. Ze względu na napotkane trudności termin został przesunięty. Teraz wiemy, że kopalni najprawdopodobniej w ogóle nie będzie. KGHM stracił na inwestycji ok. 600 mln zł. Kolejny z wielu „genialnych” pomysłów Herberta Wirtha, Prezesa Zarządu z nadania koalicji PO-PSL w latach 2009-2016, legł w gruzach.

Jak czytamy w komunikacie Spółki:

„Zarząd KGHM Polska Miedź S.A., informuje, że w dniu 15 grudnia 2017 r. powziął informację, iż Ministrowie Środowiska oraz Energii, Górnictwa i Zasobów Ropy Naftowej Kolumbii Brytyjskiej (władze prowincjonalne) zdecydowali o nieprzyznaniu Certyfikatu Oceny Środowiskowej (EA Certificate) dla projektu miedziowo-złotowego Ajax zlokalizowanego w pobliżu Kamloops w Kolumbii Brytyjskiej.

Federalny Minister Środowiska oraz Zmian Klimatu wyraził opinię, że projekt przyniesie znaczące niekorzystne skutki oraz odesłał projekt do Resortu Rybołówstwa i Oceanów Kanady i Resortu Zasobów Naturalnych Kanady. Odpowiedzialne resorty dokonają rewizji sprawy, a rząd federalny (złożony z różnych ministrów federalnych) ostatecznie określi, czy niekorzystne skutki projektu są uzasadnione, tak aby projekt mógł być procedowany pomimo niepożądanego oddziaływania.

Decyzje zostały podjęte w procesie oceny oddziaływania na środowisko, uwzględniającym istotne zaangażowanie prowincjonalnych i federalnych agencji rządowych, grup Ludności Rdzennej oraz szerokiego grona interesariuszy, w tym tysięcy przedstawicieli społeczności lokalnych.

KGHM Ajax po zapoznaniu się z argumentacją decyzji prowincjonalnej rozważy podjęcie kolejnych kroków, które mogą obejmować wykorzystanie środka odwoławczego w postaci kontroli sądowej sprawy.

Ajax to zaawansowany projekt miedziowo-złotowy, którego właścicielem jest KGHM Ajax Mining Inc. (KGHM Ajax), spółka joint venture należąca do KGHM Polska Miedź S.A. (80%) oraz Abacus Mining and Exploration Corporation (20%).

W przeszłości jako Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” wielokrotnie ostrzegaliśmy przed tą ryzykowną inwestycją. Nikt jednak nie słuchał związkowców. Wizjoner Herbert Wirth, wyróżniony tytułami doktora honoris causa przez dwie polskie uczelnie nie mógł się przecież mylić. Podobnie jak z inwestycją w Weisswasser czy Quadra FNX. Łącznie kilkanaście miliardów w plecy. Wirtha tak bardzo brano na poważnie, że nawet jego wizje o produkcji przez KGHM chwytacza komet dziennikarze i naukowcy łykali jak pelikany...

WPEC: Nowa Prezes unika sporu zbiorowego

Pomimo wskazania przez organizacje związkowe, działające w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Legnicy S.A., zasadności co najmniej 3 z 4 zgłoszonych postulatów, Zarząd – po małym liftingu – dalej uparcie twierdzi, że sporu zbiorowego nie ma.

Organizacje Związkowe powołując się na opinię prawną wskazały, że nieuznawanie sporu zbiorowego jest sprzeczne z prawem. Nadzieję na zmianę sytuacji dawały roszady we władzach spółki. Pomimo usunięcia ze stanowiska Prezesa Zarządu Andrzeja Niedbalskiego, pełniąca obowiązki Prezesa Zarządu Ewa Mirońska – dotychczasowa wiceprezes – prowadzi identyczną politykę względem strony pracowniczej jak jej poprzednik.

Dodatkowo, strona pracownicza zaapelowała do pracodawcy o zaprzestanie ich ignorowania i prowadzenia polityki płacowej z pominięciem związków zawodowych. Pracodawca stwierdził, że ich działania w temacie wynagrodzeń są czymś naturalnym, a spotkać się mogą, ale nie

w ramach sporu zbiorowego.

Do spotkania doszło 29 listopada br. i Prezes Ewa Mirońska jak mantrę powtarzała, że sporu zbiorowego nie ma. Zarząd WPEC do przedstawionych przez stronę pracowniczą postulatów podchodzi z dystansem. W tej tragikomicznej sytuacji Organizacje Związkowe zaapelowały do Rady Nadzorczej o wspólne spotkanie z Zarządkiem Spółki w celu wypracowania pola do negocjacji.

Przypomnijmy, że Zakładowe Organizacje Związkowe działając w trybie ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych żądają:

1. Podwyżki wynagrodzeń zasadniczych o 180 zł dla każdego pracownika Spółki z wyrównaniem od dnia 1 grudnia 2017 r.
2. Wypłaty do dnia 15 grudnia 2017 r. świadczenia pieniężnego w kwocie 1700 zł dla każdego pracownika Spółki.
3. Przestrzegania zasad terminowego wykonywania pomiarów ochrony przeciwpożarowej na obiektach Spółki.
4. Objęcia z dniem 1 stycznia 2018 r. wszystkich pracowników Spółki Pracowniczym Programem Emerytalnym.

Wypłata „resztówki” w O/ZG „Rudna”

W dniu 12 grudnia 2017 r. Dyrektor Naczelny Oddziału Zakłady Górnicze „Rudna” Mirosław Biliński poinformował, że po zamknięciu roku obrotowego 2017 proponuje zawarcie Porozumienia mającego na celu wypłacenie jednorazowej nagrody, tzw. resztówki.

W Porozumieniu, które ma być zawarte między Dyrektorem Naczelnym Oddziału a przedstawicielami Organizacji Związków Zawodowych działających w ZG „Rudna” możemy przeczytać, że:

W związku z przekroczeniem realizacji planów produkcyjnych w 2017 roku, pomimo istotnych problemów górniczo-geologicznych (tąpnięcia, awarie), oraz w celu zrealizowania wskaźnika wzrostu wynagrodzeń wynegocjowanego centralnie z organizacjami związkowymi, Strony Porozumienia ustalają co następuje:

1. W ramach rocznego rozliczenia środków na wynagrodzenia za rok 2017 zostanie dokonana wypłata jednorazowej nagrody pieniężnej w wysokości równej dla każdego pracownika, zaokrąglonej do pełnego złotego w dół.

Jednorazową nagrodę w pełnej wysokości otrzymają pracownicy pozostający w zatrudnieniu w całym okresie od 1 stycznia 2017 r. do 31 października 2017 r., z tym że pracownicy, którzy nie przepracowali całego wskazanego okresu otrzymają nagrodę proporcjonalnie do okresu przepracowanego. Pracownicy którzy odeszli na emeryturę lub rentę w okresie od 1 stycznia 2017 r. do 31 października 2017 r. otrzymają nagrodę proporcjonalnie do przepracowanego okresu.

Jednorazowa nagroda nie obejmuje pracowników, którzy otrzymali karę regulaminową lub posiadają nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy w wyżej wymienionym okresie.

2. Na powyższy cel zostaną wykorzystane środki zaoszczędzone z funduszu płac, które jednorazowo zostaną przesunięte do subfunduszu C2, o którym mowa w Regulaminie Premiowania część C załącznik nr 3.

XXXVI rocznica pacyfikacji ZG „Rudna”

i II Bieg im. ks. Jerzego Gniatczyka

36 lat temu górnicy Polskiej Miedzi podjęli strajk w ramach sprzeciwu wobec wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Jako ostatnie zostały spacyfikowane Zakłady Górnicze „Rudna”, 17 grudnia 1981 roku, cztery dni po wprowadzenie stanu wojennego. Górnicy uciekali przed oddziałami ZOMO i milicji w stronę polkowickiego rynku.

Wielu z nich znalazło schronienie w kościele pw. Świętej Barbary, gdzie pomocy udzielił im ksiądz Jerzy Gniatczyk. Otwierając górnikom drzwi kościoła i wychodząc do oddziału ZOMO prawdopodobnie uniknął tragedii porównywalnej do tej z kopalni „Wujek”.

W związku z rocznicą odbył się drugi bieg imienia księdza Jerzego Gniatczyka, kapelana NSZZ „Solidarność”, który zmarł 19 października 2015 r. W celu uczczenia pamięci wydarzeń i księdza Gniatczyka, ok. 300 biegaczy 17 grudnia br. po raz drugi przebiegło, tym razem osiem kilometrów, spod szybu kopalni Rudna Główna do polkowickiego rynku – śladami górników ze spacyfikowanej kopalni. Start poprzedziło złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą dramatyczne wydarzenie z grudnia 1981 roku.

Jako pierwszy linię przekroczył Łukasz Klatka z Lubania. Spośród pań najszybciej dobiegła Elżbieta Botuszyn z gminy Grębocice. Organizatorami biegu byli: TKKF Start Polkowice, Urząd Gminy Polkowice oraz KGHM Polska Miedź S.A.

O/ZG „Rudna”: wniosek o zwiększenie wielkości preferencji

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w KGHM Polska Miedź S.A. O/ZG „Rudna” coraz częściej otrzymuje informacje od członków związku o sytuacji pracowników kotłowni typu „Fletcher”.

W związku z pogarszającymi się warunkami geologiczno-górnictwymi, zagrożeniem klimatycznym, zwiększoną uciążliwością i wypadkowością przy pracach wykonywanych na wspomnianych kotłowniach, Przewodniczący Józef Czyczerski zwrócił się do Dyrektora Naczelnego Oddziału Mirosława Bilińskiego o podwyższenie wielkości preferencji dla prac wykonywanych przez operatorów tych maszyn.

Jednocześnie Przewodniczący Komisji Zakładowej wniósł o przygotowanie stosownych propozycji i wprowadzenie zmian w Załączniku nr 6 do „Regulaminu Premiowania...” zwiększających wielkość preferencji dla wyżej wskazanych prac.

Pracownik właścicielem, czyli akcjonariat pracowniczy na świecie

Strategia na rzecz odpowiedzialnego rozwoju zakładu wprowadzenie w Polsce powszechnego akcjonariatu pracowniczego. Czy to się uda? W jednych krajach ta forma partycypacji pracowniczej jest popularna, w innych nie. Dlaczego? Być może przyczyną są uwarunkowania kulturowe, być może rozwiązania prawne. A może istnieją zupełnie inne powody?

Agnieszka Kalisiewicz, starszy Specjalista w Departamencie Analiz i Prognoz Ministerstwa Rozwoju, wskazuje, że akcjonariat pracowniczy jest formą długookresowej partycypacji kapitałowej pracowników w majątku przedsiębiorstwa, w którym są zatrudnieni. – Akcjonariat pracowniczy umożliwi pracownikom udział we własności firmy i czyni ich współwłaścicielami przedsiębiorstwa, w którym są zatrudnieni – twierdzi. Jego zwolnicy twierdzą, że przynosi korzyści pracownikowi, przedsiębiorstwu, w którym pracuje, i państwu. Pracownicy zyskują zabezpieczenie emerytalne, a często też wpływ na firmę.

Mniej podatków, więcej partycypacji

Corey Rosen, założyciel Narodowego Centrum Badań nad Akcjonariatem Pracowniczym, na podstawie doświadczeń z USA wskazuje, że dzięki akcjonariatowi przedsiębiorstwo zyskuje zwolnienia z podatków (o ile istnieją specjalne ulgi w systemie podatkowym konkretnego państwa) oraz zaangażowanych pracowników, którzy mniej chętnie zmieniają pracodawcę. Ma to szczególne znaczenie w przypadku osób posiadających specjalistyczne kompetencje, których pozyskanie z rynku dla firmy jest kosztowne. Rosen jest zdania, że w USA firmy, które podzieliły się z pracownikami udziałami, rozwijają się 2,5 razy szybciej w stosunku do prognoz, w których nie uwzględniono wprowadzania partycypacji pracowniczej. Jednym z najważniejszych problemów współczesnych państw jest rozwarstwienie społeczne i stopniowa likwidacja klasy średniej. Akcjonariat pracowniczy może odwrócić ten niekorzystny trend,

ponieważ w wyniku jego wprowadzania kapitał nie jest akumulowany wyłącznie przez jednostki, ale również przez dużą liczbę pracowników. Państwo zyskuje też większe wpływy z podatków (nawet w przypadku wprowadzenia ulg dla firm opartych o akcjonariat) oraz obywateli, którzy swoje emerytury opierają na kilku filarach, w tym na przychodach będących wynikiem posiadania udziałów w przedsiębiorstwie.

14 milionów Amerykanów...

Akcjonariat pracowniczy rozwinął się zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W roku 2016 14 milionów amerykańskich pracowników posiadało udziały w zatrudniających ich przedsiębiorstwach, które były warte 300 miliardów dolarów. Na liście 100 najlepszych pracodawców miesięcznika „Forbes” niemal 80 proc. przedsiębiorstw oferuje plany akcjonariatu pracowniczego. Pracownicy są współwłaścicielami Google, Cisco czy Starbucks, a poza USA: Huawei, Auchan czy Leroy Merlin. Krzysztof Ludwiniak, prawnik i ekspert w dziedzinie akcjonariatu pracowniczego, ocenia, że w USA praktycznie 100 proc. spółek z branży high-tech posiada program akcjonariatu pracowniczego.

Ale nie we wszystkich krajach działa ta forma partycypacji pracowniczej. Dr Mariusz Kicia z Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie z Lublina, przytaczając wyniki badań Boutifouri i Miraoui, wskazuje, że na 59 analizowanych przedsiębiorstwach w Algierii, które przeszły ostatnio procesy wykupów pracowniczych, jedna trzecia upadła lub została sprzedana innym właścicielom, jedna trzecia miała poważne problemy finansowe, a tylko jedna trzecia odniosła znaczący sukces w ciągu 5 lat po wykupie.

W latach 90. wraz z prywatyzacją akcjonariat pracowniczy rozwinął się też w Estonii, ale później uległ znacznemu osłabieniu. Obok USA i Wielkiej Brytanii akcjonariat pracowniczy działa za to z powodzeniem we Francji i Austrii.

Akcjonariat akcjonariatowi nierówny

W Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju nie znalazł się zapis, jaki akcjonariat należy w Polsce wprowadzić, a tymczasem na świecie wypracowano co najmniej kilka jego typów. W USA najpopularniejszy jest ESOP (Employee Stock Ownership Plan). Polega on na tym, że przy firmie tworzony jest specjalny fundusz. Corocznie firma wpłaca do funduszu pewną kwotę, za którą fundusz kupuje udziały tej firmy i przydziela je bezpłatnie pracownikom. Fundusz może też zaciągnąć pożyczkę bankową na zakup udziałów. Na ogół pracownik nabywa prawa do udziałów po przepracowaniu określonego okresu, otrzymuje też swoje udziały dopiero po odejściu z firmy. Wówczas jednak fundusze często proponują wykup udziałów.

Pracownik należący do ESOP często nie ma prawa do głosowania na walnych zebraniach udziałowców. Jego głosem dysponuje zarząd funduszu. W takim przypadku należenie do ESOP jest przede wszystkim formą zabezpieczenia emerytalnego. Istnieją jednak tzw. ESOP-y demokratyczne, tworzone przez spółki pracownicze lub powstające z inicjatywy związków zawodowych. W takich systemach pracownicy mają prawo głosu na walnych zebraniach spółki.

Upadek Enronu

W roku 2001 z hukiem upadł Enron, amerykańska firma, w której akcjonariat pracowniczy odgrywał znaczącą rolę. Czy odegrał jakąś rolę w doprowadzeniu do upadku giganta? – Upadek Enronu nie był konsekwencją akcjonariatu pracowniczego. Rozwiązania takie są powszechne i utrwalane od lat w USA, a bankructwo zdarzyć się może każdej, źle zarządzanej firmie – twierdzi Mariusz Kicia. Naukowiec wskazuje, że pracownicy udziałowcy mogą wpłynąć na spadek wyników przedsiębiorstwa na przykład w przypadku, gdy żądania płacowe przekroczą możliwości firmy. Corey Rosen twierdzi, że jest jednak zbyt mało danych statystycznych, aby odpowiedzieć na pytanie, czy akcjonariat pracowniczy może doprowadzić do upadku firmy. Gdy upada firma oparta na akcjonariacie, pracownicy, podobnie jak wszyscy inni udziałowcy, tracą kapitał skumulowany w udziałach.

Przywiązanie do kapitału

Patrząc na sukcesy firm opartych na akcjonariacie pracowniczym w USA, można sobie zadać pytanie, dlaczego nie jest on systemem dominującym w amerykańskiej gospodarce. Corey Rosen uważa, że przyczyną jest jedna. Część osób woli być jedynymi właścicielami nie najlepiej działających przedsiębiorstw niż być tylko jednym z udziałowców dobrze prosperujących firm.

Demokracja liberalna, czyli nowe logo Wielkiego Brata

Istotą tak zwanej demokracji liberalnej jest atomizacja społeczeństwa wynikająca z absurdalnego rozszerzania praw niewielkich grup interesu pod hasłem ochrony praw mniejszości. Oczywiście chaos wynikający z umiejętnego podsycania naturalnych czy też wymaginowanych sprzeczności jest narzędziem zarządzania społeczeństwami.

System demokratyczny w gruncie rzeczy zawsze był instrumentem służącym do utrzymania starego porządku i zapobiegania gwałtownym zmianom w elitach władzy. Powiedzenie, że gdyby kartka wyborcza mogła coś zmienić, wybory byłyby zakazane, nie odbiega daleko od prawdy. Zagrożenie, z którym mamy do czynienia obecnie, polega na tym, że globalizacja finansowa, informatyczna, ideologiczna i rynku pracy daje nieznaną wcześniej możliwość manipulacji społeczeństwami. Wydatki na marketing „demokracji” stały się nowym wielkim międzynarodowym przedsięwzięciem inwestycyjnym. Powstały wielkie korporacje pilnujące monopolu na interpretację wydarzeń w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym.

Demokracji już dziękujemy

W XX wieku treści równości i demokracji służyły wielkiemu kapitałowi jako narzędzie walki z niebezpieczeństwem rozlewania się idei komunistycznych w Europie po II wojnie światowej. W 1947 roku powstał tzw. Program Odbudowy Europy, czyli plan Marshalla, i rozpoczął się okres prosperity Europy Zachodniej związany z odbudową po zniszczeniach wojennych. Obawa o poszerzenie się wpływów ZSRR sprzyjała dbałości rządzących elit o względny dobrostan społeczeństw określanych jako demokratyczne – w odróżnieniu od niedemokratycznych komunistycznych dyktatur. Po upadku ZSRR i zniknięciu konkurencji ustrojowej koncesje na rzecz społeczeństw nie były już wielkiemu kapitałowi potrzebne, natomiast ustępstwa socjalne zaczęły hamować rozwój korporacji finansowych. Nastąpiła stopniowa erozja idei demokratycznych i ich wypaczenie w kierunku atrapy formalnej poprawności. Ta poprawność spętała faktyczny wpływ obywateli na kierunki rozwoju społecznego poszczególnych państw. Ostatnie postępy globalizacji pozwoliły doprowadzić mechanizm manipulacji społecznej do swoistej perfekcji. Narzędziem kontroli społeczeństw stało się hasło demokracji liberalnej. Tak zwane wartości europejskie zaczerpnięte z rewolucji francuskiej. I podobnie jak wtedy szczytne hasło „wolność, równość, braterstwo” przykrywa obecnie prawdziwe znaczenie słów. Należy wspomnieć, że rewolucja francuska, jak by ją oceniać, to przykład całkowicie antydemokratyczny. Miała obalić siłą tradycje łacińskiej cywilizacji europejskiej.

Elektryczny pastuch

W końcu XX wieku powstały wielkie fundacje pilnujące monopolu na interpretację wydarzeń w życiu społecznym, przemysłowym i politycznym. Program George'a Sorosa – Obywatela Dla Demokracji, ma w Polsce ogromny budżet i jest finansowany ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Istotą demokracji liberalnej jest atomizacja społeczeństwa poprzez żądanie praw dla niewielkich grup interesu pod hasłem ochrony praw mniejszości. Celem – wprowadzenie chaosu i przykrycie istotnych zmian przeprowadzanych w organizacji i stratyfikacji społeczeństw. Poprawność społeczna i polityczna stała się „elektrycznym pastuchem” aplikowanym przez media sponsorowane przez korporacje finansowe. Gąszcz przepisów prawnych zalewających wszystkie dziedziny aktywności, których interpretacja jest dostępna jedynie specjalistom, wywołał efekt społecznej bezradności. Należy tu zauważyć, że dyktatury uznające dominację międzynarodowych korporacji finansowych mają faktyczną akceptację mimo ostentacyjnego braku poszanowania zasad demokracji. Kapitał zawsze popierał wszelkie dyktatury, jeśli nie niosły konkurencji systemowej w dziedzinie finansów. Wydaje się nawet, że cichym ulubieńcem tzw. liberałów jest rząd trzymający społeczeństwo w posłuszeństwie i potrzebujący wielkich pożyczek od korporacji.

Państwa na smyczy

Po II wojnie świat finansów przystąpił do bezkompromisowej eliminacji podmiotów, które miały ambicje usamodzielnienia. W 1954 roku powstała Grupa Bilderberg – nieformalne stowarzyszenie wpływowych ludzi ze świata gospodarki i polityki. W 1973 Dawid Rockefeller założył tzw. Komisję Trójstronną jako ośrodek konsolidacji procesów bankowych i handlowych w Ameryce Północnej, Europie i Japonii. Narzędziem utrzymywania spokoju stało się uzależnienie ekonomiczne polegające na powszechnym uwikłaniu w zależności kredytowe. Milowym krokiem w tej dziedzinie była globalizacja, która dostarczyła bardzo taniej imigracyjną siłę roboczą i spowodowała, że „starzy pracownicy” w państwach uprzemysłowionych mogli utrzymać dawny poziom życia jedynie dzięki zaciąganym kredytom. Standardowym posunięciem elit finansowych na forum międzynarodowym jest zainstalowanie w krnąbrnym państwie ekipy, która spowoduje jego zadłużenie wobec instytucji finansowych, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Europejski Bank Centralny czy prywatne korporacje bankowe. W razie ryzyka gospodarczych zmian następuje żądanie zwrotu niezapłaconych długów z odsetkami poprzedzone destabilizacją waluty. Ten scenariusz w różnych wariantach miał miejsce między innymi w Argentynie, Boliwii, Chile, Afganistanie, Wenezueli, Ekwadorze, Iraku czy Grecji oraz Rosji za czasów Jelcyna. To były przykłady działań skrajnych. Były też próby nieudane jak w Islandii lub o skutkach jeszcze nierozstrzygniętych, ostatnio na Węgrzech i w Polsce. Wiele państw jest prowadzonych na krótkiej smyczy. Nie sprawiają kłopotów kapitałowi, płacą frycowe, prywatyzują swoje najważniejsze inwestycje, nie egzekwują podatków od korporacji, dają zarobić elicie. Sankcje nie są konieczne dzięki świadomości rządów, kto dyryguje kasą. Skala uzależnienia od korporacji finansowych w państwie może być oceniona na podstawie rozwarstwienia dochodów w społeczeństwie. Elita niczego nie wytwarza, ale pilnuje interesów korporacji.

Polski przykład

Przykładem bieżącej akcji interwencyjnej jest Polska. Zadłużenie Skarbu Państwa w kwietniu 2016 roku wynosiło 881 873 mln zł. Stawia to mimo manipulacji z OFE prawie 50 proc. PKB. Od 2007 roku systematycznie zwiększało się znaczenie zagranicy w finansowaniu polskiego długu publicznego. Wartość nominalna długu zagranicznego, według miejsca emisji długu, wzrosła w latach 2007-2014 r. ponad dwukrotnie ze 124 mld do 292 mld zł, a udział tego zadłużenia w państwowym długu publicznym wzrósł z 22 do 35 procent. Inwestorzy zagraniczni chętnie kupują także dług krajowy. Na koniec 2014 roku ponad połowa polskiego długu (472 mld zł, czyli 57 proc.) znajdowała się w ich rękach. Taka struktura zadłużenia umożliwia korporacjom finansowym dosyć swobodną manipulację kosztami obsługi długu za pomocą kursów walutowych, stóp procentowych i ratingów. Dodatkowo występuje tu obudowanie przepisami unijnymi utrudniającymi zmiany prawne w zakresie przepisów podatkowych oraz finansowanie przez wielki kapitał dezorientacji społecznej za pośrednictwem instytucji kształtujących opinię publiczną. Strata roczna w bilansie transferów dochodów zagranicznych wynosi co najmniej 70 mld złotych (o tyle produkt narodowy brutto PNB jest niższy od PKB). Oznacza to, że 4 procent polskiego PKB wypływa z kraju bez żadnych korzyści, a podatki zasilają inne państwa unijne. Ta polityka gospodarcza ograniczała środki na finansowanie polityki społecznej i gospodarczej. Osłabiła potencjał demograficzny, naruszyła stabilność struktur rodzinnych i praw człowieka. Rynek pracy w Polsce dążył do utrzymania płynnych zasobów ludzi gotowych w każdej chwili do podjęcia nisko płatnego zatrudnienia wyłącznie na czas wykonania zlecenia. Obecne próby ochrony interesów krajowych są blokowane zarówno na poziomie lokalnym, jak i międzynarodowym. Zasady tzw. liberalnej demokracji są we współczesnym globalnym świecie powszechne. Różnice w obrazie wynikają z poziomu zaawansowania gospodarek i stopnia integracji państwa ze światowymi finansami. Demokracja jest traktowana instrumentalnie dla utrzymania władzy przez wielkie konsorcja finansowe. Zagrożenie polega na tym, że globalizacja finansowa, informatyczna, ideologiczna i rynku pracy daje nieznaną wcześniej możliwość manipulacji społeczeństwami. A doświadczenia dotychczasowe w przywracaniu społecznej kontroli władzy są raczej smutne.

Krzysztof Swat, Tygodnik Solidarność nr 48/2017